



GAZETA FRYSZTACKA

Luty 2001 - Rok III - Nr 2/16

Cena 1,50 zł

Widok spod kapliczki na górę Chetm
fot. J. Garncarski

Chytrówka ♦ Cieszyna ♦ Frysztań ♦ Glinik Dolny ♦ Glinik Górny ♦ Glinik Średni ♦ Gogołów
Huta Gogołowska ♦ Kobyle ♦ Lubla ♦ Pułanki ♦ Stępina ♦ Twierdza ♦ Widacz

Miesięcznik Samorządowy ISSN 1509 - 393X

AKTUALNOŚCI

Ostatnia w 2000 roku Sesja Rady Gminy Frysztak odbyła się w dniu 28 grudnia. Sesję otworzył i kierował jej obradami mgr inż. Witold Grela - Przewodniczący Rady Gminy.

W pierwszym punkcie porządku obrad sesji - „Interpelacje i zapytania radnych” głos zabrali: radna Krystyna Stawarz, która zapytała o zamiary w stosunku do pracowników obsługi w Przedszkolach Publicznych w związku z planowaną ich reorganizacją w przyszłym roku oraz radny Jan Garncarski z Wida-cza, który zapytał kto wygrał przetarg na odśnieżanie i posypywanie dróg zimą?

W drugim punkcie porządku obrad sesji Przewodniczący Zarządu Gminy mgr inż. Jan Ziarnik przedstawił informację o pracach Zarządu Gminy w okresie międzysesyjnym, zwłaszcza z wykonania uchwał z poprzedniej sesji z dnia 29 listopada 2000 r. W trzecim punkcie Przew. Zarządu Gminy omówił projekt uchwały w sprawie dokonania zmian w budżecie na 2000 rok i Rada przyjęła ją jednogłośnie. W czwartym punkcie Przewodniczący obrad stwierdził, że stałe komisje na swoich posiedzeniach w dniach 13,14 i 18 grudnia 2000 r. na których opiniowały projekt budżetu gminy na 2001 r. pozytywnie zaopiniowały wszystkie projekty uchwał w sprawie ustalenia podatków i opłat wiejskich. Następnie Rada Gminy poprzez głosowanie przyjęła uchwały w sprawie: 1) ustalenia stawek podatku od nieruchomości na 2001 rok - stawki uchwalone są na poziomie roku 2000, 2) ustalenia opłat za pobór wody z wodociągu komunalnego oraz odprowadzanie ścieków - 1,90 zł.+ VAT za 1 m³ wody i 1,70 zł.+ VAT za 1 m³ ścieków, 3) określenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne - 0,86 zł. za 1 m² oraz stawki za lokale socjalne - 0,43 zł. za 1 m², 4) ustalenia opłat za świadczenia przedszkoli prowadzonych przez gminę - jedna stała opłata miesięczna w kwocie 60 złotych, 5) podatku od środków transportowych na 2001 rok - wzrost 0,5% w stosunku do roku 2000, 6) zmiany formy organizacyjno-prawnej Przedszkola Publicznego we Frysztaku poprzez utworzenie z dniem 1 stycznia 2001 roku jednostki budżetowej, 7) opłaty administracyjnej za wypisy i wyrzysy z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy - w wysokości 25 zł., 8) wprowadzenia opłaty administracyjnej od wpisów do ewidencji działalności gospodarczej - w wysokości 50 zł.

9) wprowadzenia opłaty administracyjnej od sporządzenia testamentu - 45 zł. w Urzędzie Gminy i 60 zł. poza siedzibą urzędu. Rada Gminy poprzez głosowanie przyjęła również 3 uchwały w sprawie: 1) wyrażenia woli współdziałania ze Związkiem Komunalnym „WISŁOK”, 2) zaciągnięcia zobowiązania w zakresie inwestycji pn. „Kompleksowa poprawa jakości wody pitnej dla aglomeracji rzeszowskiej oraz dokończenia budowy kanalizacji sanitarnej w 17 gminach zlewni rzeki Wisłok” w ramach budowy kanalizacji sanitarnej w Gminie Frysztak ponad kwotę wydatków określoną w budżecie gminy na 2001 rok w wysokości 350.000 zł. 3) zawarcia porozumienia z Powiatem Strzyżów w sprawie przekazania Gminie Frysztak środków finansowych w wysokości 5.240 zł. w części dot. Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na zakup kontenerów i worków na śmieci w celu zbiórki, gromadzenia i unieszkodliwiania odpadów komunalnych. Radni dyskutowali również nad projektem uchwały w sprawie zwolnienia od podatku od nieruchomości na terenie Gminy Frysztak i postanowili skierować ten projekt na posiedzenie Komisji d/s Rozwoju Gospodarczego i Budżetu, a następnie na styczniową sesję Rady Gminy. Potem toczyła się dyskusja nad wnioskiem Zarządu Gminy w sprawie przeznaczenia do sprzedaży mieszkań w wolno stojących Domach Nauczyciela w Gogołowie, Gliniku Górnym i Stępinie oraz starej szkoły w Hucie Gogołowskiej. Po licznych głosach za i przeciw dyskusję zamknięto, a Radni powrócą do tego tematu na sesjach przyszłorocznych. Rada Gminy wprowadziła także korektę do swojego planu pracy na rok 2001, organizując sesję w styczniu w sprawie analizy i oceny realizacji programu funkcjonowania oświaty w gminie. W końcowej części sesji Wójt Gminy udzielił odpowiedzi na zapytania radnych: 1) trudna sytuacja finansowa w przedszkolach oraz wyłączenie klas "0" z przedszkoli w przyszłym roku spowoduje potrzebę reorganizacji i podejmowania spraw kadrowych przez ich dyrektorów, 2) przetarg na odśnieżanie i posypywanie dróg zimą wygrał GS "SCH" Frysztak. Następnie Radni jednogłośnie przyjęli w głosowaniu protokół Nr XXI/2000 z sesji z dnia 29 listopada 2000 r. Na zakończenie sesji Przewodniczący Rady Gminy zapoznał radnych z wnioskiem Wójta o odwołanie Pana Maksymiliana Pyzochy z funkcji

sekretarza gminy i poinformował, że zgodnie z § 41 ust. 1 Statutu Gminy uchwałę w tej sprawie podejmie Rada Gminy na styczniowej sesji. Po zakończeniu sesji odbyło się spotkanie opłatkowe pod przewodnictwem Księdza Prałata Emila Midury - Proboszcza Parafii Rzymsko-katolickiej w Gogołowie.

J. Bysiewicz

SPRZEDAM

DZIAŁKI
BUDOWLANE
w Gliniku Dolnym
(za Szkołą Podstawową
we Frysztaku)

Kontakt: Marek Rec
tel. (0-13) 448-03-67

Strona tytułowa
Widok spod kapliczki na górę
Chelm

Rezerwat przyrody „Góra Chelm” o powierzchni 155,40 ha, został ustanowiony Zarządzeniem Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa dnia 14 czerwca 1996 r. / Monitor Polski Nr 41 z dnia 5 lipca 1996 r. /

Celem jego ochrony jest zachowanie ze względów naukowych, dydaktycznych i krajobrazowych jedynej w dawnym województwie rzeszowskim enklawy lasów bukowych porastających „Górę Chelm oraz wspaniałych terenów źródeł skowych wody mineralnej.

Częściowy rezerwat „Góra Chelm” usytuowany jest pomiędzy dopływem Wisłoka, rzeczką Stępinką a Górą Klonową. Góra Chelm jest najwyższym wzniesieniem / 534 m. n.p.m / w województwie rzeszowskim. Rezerwat znajduje się na terenie gminy Frysztak i Wiśniowa, w Nadleśnictwie Strzyżów, Leśnictwie Cieszyna, w Czarnorzecko - Strzyżowskim Parku Krajobrazowym.

W rezerwacie występują m.in. następujące rośliny chronione : wawrzynek wilcze tyko, skrzyp olbrzymi, tojad mocny, listera jajowata, gnieźnik leśny i inne. Również wiele gatunków zwierząt znajduje tu dogodne warunki do życia.

Są tu : m. in. dziki, samy, borsuki, jastrzębie, krogulce, sowy uszate, grubodzioby i inne.

Re-Na

PRAC ZARZĄDU GMINY

W dniach 20 i 27 grudnia 2000 r. oraz 10 stycznia br. odbyły się kolejne posiedzenia Zarządu Gminy. Zdecydowana większość problemów opisana jest w relacji z posiedzenia Rady Gminy. Przedstawimy zagadnienia pozostające w gestii Zarządu Gminy oraz komentarz do spraw poruszanych przez Radę Gminy. W dniu 20 grudnia między innymi:

a) ustalono stawki czynszu za najem lokali komunalnych i wysokości dzierżawy gruntu z przeznaczeniem pod działalność gospodarczą. Stawki zostały podniesione o około 10 %, czyli o wielkość inflacji. Jednak kwoty brutto są większe o 22 % procent podatku VAT. Ogólny dochód gminy z tych opłat wyniesie netto 5175,85 zł.

b) wstępnie rozpatrzone propozycje sprzedaży mieszkań w wolno stojących Domach Nauczyciela w Gogołowie, Gliniku Górnym i Stepinie oraz starej szkoły w Hucie Gogołowskiej. Zarząd zobowiązał Dyrektora ZOEASz. do rozeznania, ile mieszkających w nich nauczycieli wyraża chęć ich nabycia. Obecny stan techniczny tych budynków pozostawia wiele do życzenia, a budżet gminy nie pozwala na systematyczne i kompleksowe remonty tych budynków. Przykładem dobrego rozwiązania jest Dom Nauczyciela w Lubli, w którym mieszkania zostały sprzedane w ubiegłym roku. W tej chwili jest już wyremontowany dach i za chwilę obiekt ten zmieni zupełnie wygląd, ponieważ właściciele inwestują w swoją własność. Ewentualne dochody ze sprzedaży tych mieszkań Zarząd planuje przeznaczyć na wymianę kotłowni z węglowej na gazowe w szkołach w Gliniku Górnym i Stepinie.

c) Zarząd postanowił podpisać umowę o współpracy z Wojewodą Podkarpackim w sprawie wdrożenia i systematycznej eksploatacji systemu informatycznego „POMOST”, który będzie bazą danych w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej.

a) przyjęty został projekt Uchwały Rady Gminy w sprawie wyrażenia woli współdziałania ze Związkiem Komunalnym „WISŁOK” w celu zgłoszenia wspólnego projektu pn. „Kompleksowa poprawa jakości wody pitnej dla aglomeracji rzeszowskiej oraz dokończenia budowy kanalizacji sanitarnej w 17 gminach zlewni rzeki Wisłok. Takie wspólne wnioski są w chwili obecnej niezbędne, by spełnić wymagania Unii Europejskiej, która dofinansowuje tylko wnioski duże

na kwotę co najmniej 5 mln EURO tj. około 20 mln zł., kiedy budżet gminy wynosi około 11 mln zł. Jest to bariera nie do przeskoczenia przez małe ośrodki, jakimi są gminy.

b) Zarząd przyjął uchwałę w sprawie nieodpłatnego przejścia działek w Stepinie i Frysztaku pod budowę dróg. Omówiono sytuację funkcjonowania przedszkoli w gminie. Wójt przypomniał, że z budżetu gminy planowana jest do wydatkowania na potrzeby przedszkoli w bieżącym roku kwota 610 tys. zł., a razem z klasami „O” 925 tys. zł. Te kwoty wydatkowane są na około 150 dzieci, kiedy wszystkich dzieci uczęszczających do szkół w gminie jest ponad 1400. W związku ze stałym zmniejszaniem się ilości dzieci (w roku 1990 urodzeń w gminie było 201, a w 1999 roku tylko 136) w oddziałach przedszkolnych należy zastanowić się nad celowością prowadzenia przedszkoli i stołówek w takiej formie. W związku taką sytuacją Zarząd postanowił przyjąć Uchwałę w sprawie zamiaru likwidacji z dniem 1 września br. Przedszkoli Publicznych wchodzących w skład Zespołów Szkół w Gogołowie, Stepinie i Lubli.

Podjęto decyzję o redukcji 1,5 etatów pracowników obsługowych w przedszkolach wchodzących w skład Zespołów Szkół, a w Przedszkolu Publicznym we Frysztaku 2 etatów w terminie uzgodnionym z dyrektorami. Ma to przynieść oszczędności w granicach 50 %.

Ustalono, że koszt obiadów dla dzieci niepłacących opłaty stałej oraz innych osób korzystających ze stołówki wynosić będzie od 1 lutego br. 5 zł., a śniadania 1,50 zł. Te stawki nie dotyczą dożywiania finansowanego przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

Ustalono, że zorganizowane zostanie spotkanie Zarządu z Komitetami Rodziców przedszkoli. Spotkanie takie odbyło się 24 stycznia z udziałem Przewodniczącego Rady Gminy i Dyrektora ZOEASz., Zarząd wysłuchał argumentów rodziców jak również przekazał swój punkt widzenia.

Zarząd przyjął uchwałę w sprawie zamiaru likwidacji z dniem 1 września br. Punktu Filialnego w Kobylu, Gliniku Średnim i Pułankach oraz przekształcenia Szkoły Podstawowej w Hucie Gogołowskiej w Punkt Filialny podległy organizacyjnie Szkole Podstawowej w Stepinie.

W związku z koniecznością przedstawienia Radzie Gminy analizy funkcjonowania oświaty Zarząd postanowił zaprosić

na najbliższą sesję (31 stycznia br.) Rady Gminy wizytatora Kuratorium Oświaty w Rzeszowie.

Przyjęto Uchwałę Zarządu Gminy w sprawie wystąpienia do Wojewody Podkarpackiego w Rzeszowie o dotację w wysokości 86 000 zł. na dofinansowanie zadania własnego pn. „Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej w dorzeczu rzeki Wisłok i poprawa jakości wody pitnej dla aglomeracji rzeszowskiej - budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowości Glinik Dolny, gmina Frysztak.

Komentarz:

O problemach w oświacie i ich przyczynach pisaliśmy już w poprzednich numerach, ale przypomnę. Problemy finansowe gmin tego typu jak nasza rozpoczęły się w momencie, kiedy Ministerstwo Edukacji zmieniło sposób subwencjonowania oświaty. Do roku szkolnego 1998/1999 subwencja była przekazywana na ilość oddziałów, a od roku szkolnego 1999/2000 subwencja naliczana jest na ucznia i preferuje ona gminy takie, gdzie jest racjonalna sieć szkół, czyli szkoły z przynajmniej 150 - cioma dziećmi czyli przynajmniej 24 - ro w klasie. Przymierzając to do naszych realiów: w roku szkolnym 2000/2001 na liczbę 1030 dzieci w szkołach podstawowych powinniśmy mieć 43 oddziały, a mamy 57.

Kolejnym problemem jest zdecydowany spadek urodzin, co podałem wyżej.

Gminy, w których już istnieje racjonalna sieć szkół subwencji na ogół wystarcza, a środki finansowe przeznaczone dodatkowo na oświatę są kierowane na remonty i inwestycje. W naszej gminie natychmiastowych remontów wymagają dachy w Szkołach Podstawowych we Frysztaku, Cieszynie i Stepinie. Remontu wymaga sala gimnastyczna w Szkole Podstawowej we Frysztaku, rozbudowy i modernizacji wymaga Szkoła Podstawowa w Lubli i to są tylko niektóre problemy. Ze względu na nieracjonalną sieć szkół w naszej gminie z budżetu gminy dołożono do funkcjonowania oświaty w 2000 roku około 600 tys. zł., a w 2001 planowane jest dołożenie prawie 700 tys. zł. Dla porównania podam, że w budżecie gminy w 2000 roku na modernizację i remont dróg gminnych, powiatowych i wojewódzkich przeznaczono 510 tys. zł.

m.p.

KOŁO EMERYTÓW, RENCISTÓW I INWALIDÓW

Działające we Frysztaku „Koło” liczy już 113 członków z terenu całej gminy. Są to ludzie, według tłumaczenia z łacińskiego „zasłużeni weterani”, którzy nie prowadzą już aktywnego życia zawodowego, ale nie chcą być jeszcze uznani za „nieodłączalnych starszków”. Teraz mają czas dla siebie i chcą ten czas spędzać aktywnie z przyjaciółmi. „Koło” jest dla



nich jak druga, a dla niektórych pierwsza rodziną. Tu dzielą się swoimi radościami i smutkami. Kto raz przyjdzie, ten zostaje i już nigdy nie jest samotny. Biuro Zarządu Koła mieści się w budynku Urzędu Gminy. W każdy wtorek Pani Maria Błoniarz przewodnicząca koła, Pan Zdzisław Godek i Pani Emilia Gurgacz czekają na wszystkich potrzebujących rozmowy i rady członków koła. Czekają również na wszystkich chętnych, którzy chcą się do nich przyłączyć. Trzeba tylko ze sobą przynieść zdjęcie do legitymacji i wpłacić składkę członkowską 12 zł za cały rok i już można bawić się tak, jak Oni dotychczas.

W ciągu 2000 roku zorganizowane było 11 spotkań, imprez, wycieczek. Były to: 16 lutego - „Walentynki” dla członków z całego powiatu, impreza taneczna prowadzona przez wodzireja 7 maja - Spotkanie Wielkanocne „Jajko” z występem Zespołu Śpiewaczego z Lubli 27 maja - wycieczka - pielgrzymka do miejsc kultu Maryjnego 19 czerwca - wycieczka turystyczno-krajoznawcza w Bieszczady połączona z piknikiem .

20 lipca - ogniska wspólne z kołem Strzyżów

15 sierpnia - święcenie „Wienca Dożynkowego” wykonanego przez p. Emilię Gurgacz oraz przyjęcie „Wiencówiny”

10 września - uczestnictwo z wiencem w Diecezjalnych Dożynkach w Rzeszowie

12-13 września - wycieczka Zakopane, Niedzica, Szczawnica

1 października - huczne „Pożegnanie Lata”- ognisko w przy Domku Myśliwskim w Stępinie

19 listopada - spotkanie

z Misjonarzami z Afryki - ojcem Adamem Cytrynowskim

i Krzysztofem Stolarskim -

projekcja nagrania video z terenu ich parafii

8 grudnia - prelekcja rehabilitanta dr Leszka Majewskiego na temat „Znaczenie ruchu dla ludzi starszego wieku”.

Członkowie „Koła” uczestniczą w imprezach organizowanych przez sąsiednie Koła z terenu powiatu strzyżowskiego. Wszystkie spotkania cieszą się dużym zainteresowaniem, członkowie chętnie w nich uczestniczą. Zawiązało się już wiele przyjaźni. W działaniach „Koła” wspiera (jest współorganizatorem wielu z nich) Gminny Ośrodek Kultury we Frysztaku. Dzięki pracy tych ludzi, merytorycznego przygotowania imprez są one niezapomniane dla ich uczest-



ników i przyciągają coraz więcej gości z terenu całego powiatu.

Ten rok rozpoczęliśmy Bałem Karnawalowym. Odbył się on w dniu 17 stycznia w GOK we Frysztaku. Uczestniczyło w nim 120 osób z terenu całego powiatu. Koncert z życzeniami z okazji Dnia Babci i Dziadzia dała Dęta Orkiestra Strażacka przyjęta dużymi brawami. Do tańca przegrywał zaprzyjaźniony zespół muzyczny, a bal prowadziła Agata Skiba. Bawiła seniorów prowadząc wiele wesołych zabaw tanecznych. Stroną kulinarną zajmowała się niezastąpiona pani Maria Farej, która potrafi zaspokoić wszystkie gusty. O tym, że zabawa była doskonała niech świadczy fakt, że trwała od godziny 15⁰⁰ do 23⁴⁵. Od wychodzących padały pytania o termin następnego spotkania. Zobaczymy - może już wkrótce.

J. Czekajowska,

Zdj. J. Gamcarski



Czy to źle, że chcą coś robić?

W dzień Bożego Narodzenia mieszkańcy Frysztaka i okolic zostali, podobnie jak w roku ubiegłym, bardzo mile zaskoczeni. Powodem zdumienia nie była bynajmniej pogoda, chociaż ta również nie pozostała w granicach grudniowej normy. Przyczyną sympatycznego zamieszania stała się orkiestra pod wezwaniem św. Floriana, czyli kilkanaście osób, które spotkały się pod pomnikiem patrona, by w tym wyjątkowym dniu podzielić się swą radością z innymi ludźmi. Zmontowały podwyższenie dla śpiewających, rozłożyły sprzęt muzyczny i po chwili mogliśmy usłyszeć pierwsze dźwięki kolęd. Niestety, złośliwość rzeczy martwych również nie pozwoliła długo na siebie czekać, czego rezultatem było buntujące się oświetlenie rynku. Jednak zyczliwość i sprawność fachowców szybko zniwelowały te chwilowe trudności.

Grająco - śpiewającą grupę z każdą minutą otaczało coraz więcej ludzi. Można tam było spotkać rodziców, dziadków, nauczycieli, uczniów i przedstawicieli gminy. Nie brakowało też osób przyjezdnych, które we Frysztaku spędzały święta. Nad tym, by bożonarodzeniowy koncert tworzył jedną całość, czuwał zawsze zabiegany Paweł Armata. Raz pełnił funkcję konferansjera, innym razem był dyrygentem, niekiedy wspierał śpiewających, a czasem zniknął w kołyszącym się tłumie. Był wszędzie tam, gdzie wymagała tego sytuacja. Druga niewątpliwie wyróżniająca się osoba to główny muzyk orkiestry - pan Janusz Czekajowski. On również nie ograniczał się do grania. Ci zaś, którzy wcześniej nie znali jego możliwości wokalnych mogli teraz w pełni je docenić. Wraz z grupą chłopaków, którzy na moment porzucili swe instrumenty, wykonał popisowy numer - góralską kolędę. Później śpiewali już wszyscy. Barwny tłum kołysał się w takt tradycyjnych kolęd, jak i tych mniej konwencjonalnych. Orkiestra, mimo padającego coraz mocniej deszczu ze śniegiem, grała dalej. Zmęczeni i przemoczeni spełniali kolejne życzenia proszących o bis mieszkańców. Całość koncertu uwieńczył wspaniały pokaz sztucznych ogni.

Przyglądając się zgromadzonym, można było wnioskować, że wszyscy znakomicie się bawili. Zastanawiające jest to, że tak wielu ludzi zjawilo się na tym niecodziennym koncercie. Podobnie jak rok temu, porzucili oni swe wygodne fotele przed telewizorem, aby w tym dniu chociaż przez chwilę poczuć niezwykłą, świąteczną atmosferę.

Nie wszyscy jednak przyjęli działalność orkiestry z entuzjazmem. Wręcz przeciwnie. Z kilku stron można było usłyszeć słowa krytyki, potępiające zapal.

A ja chciałam zapytać, czy to źle, że komuś wreszcie chce się coś robić? Czy zawsze będziemy tłumić objawy zapalu, by przypadkiem nie wyróżnić się z szarej, nijakiej, potulnej masy? Miejmy nadzieję, że odważni, przedsiębiorczy i nie pozbawieni fantazji ludzie, dzięki którym mogliśmy poznać smak wspólnego koledowania, nie zrażą się kąśliwymi uwagami i będą we Frysztaku realizować swe pomysły. Robią to doskonale i życzę im powodzenia.

Katarzyna Rękowicz

APEL TWOJEGO DZIECKA

- ★ Nie psuj mnie, dając mi wszystko, o co Cię poproszę. Pewnymi prośbami jedynie wystawiam Cię na próbę.
- ★ Nie pozwól mi nabrać złych nawyków. Ufam, że pomożesz mi wykręcić je w zarodku.
- ★ Nie karć mnie w obecności innych. Najbardziej mi pomaga, gdy upominasz mnie spokojnie i dyskretnie.
- ★ Nie ochraniaj mnie przed konsekwencjami. Potrzebne mi są również doświadczenia bolesne.
- ★ Nie gderaj. Będę się bronił udając głuchego.
- ★ Nie udzielaj mi pochopnych obietnic. Czuję się bardzo zawiedzony, gdy ich później nie dotrzymujesz.
- ★ Nie zmieniaj swoich zasad ze względu na układy. To wywołuje we mnie zamęt i utratę wiary w Ciebie.
- ★ Nie mów mi, że mój strach i obawy są głupie. One są bardzo realne.
- ★ Nie zbywaj mnie, gdy stawiam Ci pytania, bo przestanę Cię pytać, a informacji poszukam gdzie indziej.

(znaleziona kartka - źródło nieznane)

Re-Na

**Od 13.01.2001 r.
czynna jest**

APTEKA

w Przychodni Zdrowia Frysztak
ul. Rzeszowska 11

Godziny pracy:

poniedziałek - piątek : 8³⁰ - 13⁰⁰
15⁰⁰ - 20⁰⁰
sobota : 8³⁰ - 13⁰⁰
17⁰⁰ - 20⁰⁰

ZAPRASZAMY

Drużyna Harcerska im. Stanisława Małachowskiego we Frysztaku



Zygmunt Pelc - drużynowy

Historia polskiego harcerstwa związana jest z powstaniem skautingu będącego systemem wychowania chłopców i dziewcząt oraz ruchu młodzieżowego zapoczątkowanego w 1907-08 r. przez R. Baden-Powella w Wielkiej Brytanii i rozpowszechnionego w wielu krajach. Do tradycji i metod skautingu nawiązało polskie harcerstwo. Jednym z najważniejszych twórców i organizatorów polskiego skautingu-harcerstwa był Andrzej Małkowski (1889-1919). W roku 1911 zaadaptował podręcznik R. Baden-Powella „Skauting jako system wychowania młodzieży”, był pierwszym redaktorem pisma harcerskiego „Skaut” we Lwowie. W latach 1916-17 organizował polskie harcerstwo w Stanach Zjednoczonych.

Pierwsza drużyna na terenie Polski powstała we Lwowie w 1911 r., a następna w Bieczu.

We Frysztaku drużynę założył w 1927 roku **Stanisław Opaliński** z Twierdzy. Prawdopodobnie impuls organizacyjny został przekazany z jasielskiego gimnazjum, gdyż tam prężnie działał hufiec, a równocześnie do tego gimnazjum licznie uczęszczała tutejsza młodzież. Przybocznym drużynowemu był Józef Strzelbicki z Frysztaka, zastępowy: Józef Sobol z Cieszyny, harcerze: Edwin Piękoś z Gliniczka, Eugeniusz i Lucjan Piękoś z Frysztaka, Ludwik Piękoś z Łęk Strzyżowskich, Witold i Zygmunt Pelc

z Twierdzy, Opaliński Roman z Twierdzy, Antoni i Zbigniew Chodań, Franciszek Małecki z Frysztaka, Henryk Mika z Frysztaka, Mieczysław i Tadeusz Bedryj z Frysztaka, Mieczysław Wiśniowski z Frysztaka, Jan Sobol z Cieszyny, Józef Unicki z Gliniczka, Józef Salamon z Glinika Średniego, Adam Górnicki z Frysztaka, Stanisław Puc z Frysztaka, Jerzy Szwarz, Zdzisław Laskowski, Jan Zięba z Frysztaka oraz kilku innych.

Opiekunami drużyny kolejno byli: Eugeniusz Szwarz - kierownik szkoły we Frysztaku, Jan Pikuła - nauczyciel polskiego, historii (pochodził z krakowskiego), Tomasz Urbanek - nauczyciel muzyki (po wojnie i po powrocie z syłki na Sybir był dyrygentem chóru „Echo” w Krośnie), Piotr Gągola - kierownik Szkoły we Frysztaku.

Z ramienia parafii opiekowali się: ks. Wojciech Blajer - Proboszcz ks. Stańko - katecheta.

W roku 1936 dyrektor szkoły, a równocześnie opiekun drużyny śp. Piotr Gągola, powołał na stanowisko drużynowego Zygmunta Pelca. W 1937 r. obowiązki drużynowego przejął Józef Salamon, który pełnił tę funkcję aż do czasu wojny.

Pracę drużyny relacjonuje drużynowy **Zygmunt Pelc**:

Po objęciu obowiązków drużynowego zostałem wysłany na kurs drużynowych do Łękwycy Harcerskiej w powiecie piotrkowskim. Była to rezydencja dworska, którą właściciel przekazał na potrzeby harcerstwa. Obejmowała pałac, (większy od pałacu w Wiśniowej) oraz rozległy park wiązowy.

Tam poznałem wielu harcerzy z całej Polski i wspólnie zdobywaliśmy wiedzę w zakresie prowadzenia drużyny; organizacji zbiórek, biwaków, obozów, wycieczek i współdziałania ze środowiskiem.

Organizacyjnie nasza drużyna należała do hufca jasielskiego. Wokół czego koncentrowała się praca?

Najważniejszą sprawą dla każdego harcerza było przede wszystkim złożenie przyrzeczenia i otrzymanie krzyża harcerskiego, a tym samym stać się pełnoprawnym harcerzem. Do przyrzeczenia przygotowano każdego druha; musiał znać prawo harcerskie, historię harcerstwa, ogólne wiadomości o Polsce i świecie, umiejętność orientacji terenowej, znajomość

sygnalizacji alfabetem Morse'a, musztry, śpiewu oraz nienaganne zachowanie. Pamiętam moje przyrzeczenie: odbyło się w Szkole we Frysztaku przy udziale opiekunów i nauczycieli. Przyrzeczenie odbierał i wręczał krzyże przedstawiciel jasielskiego hufca.

Żywo uczestniczyliśmy we wszystkich uroczystościach państwowych, takich jak 3-Maja, 11-listopada oraz imieniny Marszałka.

W roku 1933 i 1935 byliśmy na obozie w Odrzykoniu. Namioty wypożyczyło nam wojsko z Rzeszowa. W namiocie budowaliśmy „łóżka” z drewna, „sienniki” z trawy i paproci, koce były z domu. Obiady przyrządzał kucharz z kuchcikami. Pewnego dnia zrobiliśmy pierogi, a obecny na obozie opiekun kuła, włożył je do zimnej wody i zaczął gotować. Pierogi „rozlały się” i powstało coś podobnego do zupy.

W 1937 r. został zorganizowany obóz pod kamieniołomem w Kobylu. Było ponad 40 harcerzy, także z innych drużyn.

Na każdy obóz transport zapewniał nam pan Franciszek Pikurowski z Twierdzy. Środki finansowe pochodziły z naszych oszczędności oraz składek rodziców. Znaczną pozycję zajmowała żywność zebrana we własnym zakresie.

Obozy stanowiły okazję do zdobywania sprawności, którymi szczycił się każdy harcerz - nosząc je na rękawie. Obozy organizowaliśmy - co najwyżej - raz w roku. Dlatego największą rolę odgrywały zbiórki, na których odbywało się szkolenie, nauka śpiewu, marszu oraz wycieczki, podchody i ćwiczenia terenowe.

Nie pamiętam dokładnie, w którym roku to było, drużyna prowadziła ćwiczenia pod nazwą „potyczka z wrogiem”. Drużynę podzielono na dwie grupy: jedna miała na rękawie zielone opaski, druga czerwone.

Chodziło o to, która grupa w bezpośrednim starciu straci wszystkie opaski. Ćwiczenia były niezwykle interesujące ale i budzące duże napięcie i spory. Rozjemcą był - przybyły z Rzeszowa druha Jan Liszcz. On pilnie obserwował, udzielał rad, oceniał.

d. c. na str. następnej

Nasza działalność koncentrowała się na rozwijaniu treści wychowawczych zajętych w trzech literach widniejących na liście ONC - Ojczyzna, Nauka, Cnota. Dążeniem każdego harcerza było, aby przygotować się do służby ojczyźnie poprzez wyrabianie sprawności fizycznych i pewnego przygotowania wojskowego, zdobywać wiedzę, pomagać innym, być wrażliwym, odpowiedzialnym za swe czyny i mówić prawdę. Nieznane, w moim pokoleniu były takie wulgaryzmy codziennego bycia i życia, jakie uprawia dzisiejsza młodzież w miejscach publicznych i kontaktach ze sobą.

Okazało się, że zdobyta wiedza, doświadczenie oraz samodyscyplina była niezwykle przydatna w okresie okupacji.

wiu, Ludwik Piękoś - studia pedagogiczne i był wieloletnim dyrektorem szkoły, Edwin i Eugeniusz Piękoś wyjechali do Świdnicy (Edwin pracował jako główny mechanik w fabryce pomp, Eugeniusz w Technicznej Obsłudze Rolnictwa), Józef Sobol - pracował w zakładach farmaceutycznych w Krakowie, Stanisław Opaliński założyciel drużyny - po ukończeniu prawa był głównym księgowym w dużej fabryce maszyn we Wrocławiu.

Mile wspominam „lata harcerskie”; przeżyte zabawy, przygody, niezapomniane ogniska i obozy, warty nocne, apele, meldunki z wykonanych zadań - niby to były dziecięce zabawy, a tak dobrze przygotowywały do życia.



Rok 1935, na boisku „Strzelca”

Wielu harcerzy wstąpiło do Armii Krajowej: Zygmunt Pelc, Mieczysław Bedryj, Stanisław Opaliński, Ludwik Piękoś. Stanisław Puc zawędrował aż do Afryki, gdzie poległ. W 1944 roku wstąpił do wojska: ppor. Józef Ulicki - poległ pod Dreznem, Franciszek Małecki - dosłużył się stopnia pułkownika, Witold Pelc - brał udział w walkach na terenie Łużyc, nas nie służył w marynarce w stopniu kapitana.

Harcerstwo wywarło również wpływ na dalsze losy, już po wojnie. Pomimo „przeróżności szkolnego” spowodowanego okupacją, wielu kontynuowało naukę, aby zdobyć lepszą pozycję społeczną; ja ukończyłem gimnazjum w Świdnicy, następnie szkołę budowlaną we Wrocławiu i pracowałem w budownictwie w biurach projektowych we Wrocławiu, Rzeszowie, Krośnie i Jaśle. Projektowałem rozbudowę Domu Kultury w Twierdzy, prawie wszystkie domy wielofunkcyjne i domy strażackie w gminie oraz wiele innych obiektów. Mieczysław Bedryj ukończył Wyższą Szkołę Handlową we Wrocławiu, Roman Opaliński - prawo, Anatol Krypel WSH we Wrocławiu,

A tak wspomina swoją „harcerską młodość” pani Anna Liszcz (Bohaczek): Drużynową była Anna Laskowska z Frysztaka (późniejsza łączniczka Armii Krajowej), najważniejszą rzeczą w naszej drużynie były zbiórki w mundurkach - to nas wyróżniało, czułyśmy się ważniejsze.

A marszów ze śpiewem i ognisk, tego nigdy nie zapomnę. Na zbiórkach uczyłyśmy się śpiewu, tańca, walc i tango to ówczesne szlagiery, dzisiaj przeboje. Przypominam sobie, jak zbierałyśmy pieniądze na opłatek i pomoc dzieciom biednym. Z bibuły wycinałyśmy okrągłe serwetki w piękne wzory, które miały służyć jako podkładki pod tort. Serwetki te sprzedawała w swym sklepie pani Katarzyna Fortuna (Stadnicka) - sklep mieścił się niedaleko kościoła. Trzeba powiedzieć, że serwetki miały wyjątkowe powodzenie, a harcerki pieniądze na zamierzony cel.

Muszę jeszcze wspomnieć, jak w czasie okupacji na drodze od szkoły w kierunku miasta maszerowała grupa dziewcząt niemieckich spod znaku Hitler-Jugend; wszystkie pięknie ubrane brunatne koszule wpuszczone do ciemnych spódniczek, piękne pasy, chusty podobne do harcerskich, podkolanówki, sztywne buty, na rękawach swastyki. Maszerowały sprężystym krokiem śpiewając popularne pieśni

niemieckie. Jaka wzbudziła się we mnie zazdrość, że płakałam pełnymi łzami, tak czułam się poniżona i pełna niemocy, bo tak niedawno myśmy tędy maszerowały i nasi chłopcy.

Ale na zakończenie muszę opowiedzieć pewne zdarzenie. Było to w roku 1936 lub 37. Wracając do domu. W Kobylu na moście zobaczyłam stojącego harcerza w „pełni umundurowanego”: wysoki, szczupły, w okularach i śmiejąc się do mnie. Nawiązaliśmy rozmowę. Okazało się, że jest z Rzeszowa i nazywa się Jan Liszcz - uczestniczy w ćwiczeniach tutejszej drużyny harcerskiej. O spotkaniu tym prawie zapomniałam. W okresie okupacji znów przypadkowo spotkaliśmy się w pociągu, a w 1945 roku przy ołtarzu.

PS. Drużyna harcerska we Frysztaku - okresu międzywojennego wychowała jednego harcerza, który zdobył wszystkie sprawności, nawet te, których nigdy w rejestrze nie było, prawa harcerskie przestrzegał z całą powagą. Słowa „Harcerz służy Polsce” przekuł w twardy czyn - wędrując z Frysztaka przez Słowację, Węgry, Rumunię, Grecję do Afryki do Wojska Polskiego. Tam oddał życie Polsce. Rodzicom zostawił tylko słowa „... nie mogę wrócić, bo jestem potrzebny Ojczyźnie”.

**TYM HARCERZEM BYŁ
STANISŁAW PUC**

**DRUŻYNOWI, HARCERZE,
NAUCZYCIELE WYNIĘŚCIE TO
IMIĘ NA HARCERSKIE
PROPORCE DRUŻYNY, A MOŻE
HUFGA.**

Opracował E. Marcinkowski



Na obozie w Odrzykoniu

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY



Publiczność dopisała...



artyści też...



Koszulki szły jak woda...



Zdjęcia J. Garncarski

Rzeszowska grupa - HSD



To my - wolontariusze.



Słodko-kwaśne...

Zdjęcia J. Garncarski



ORKIESTRA



POD WEZWANIEM

Ś
W
I
Ę
T
E
G
O



24

G
R
U
D
N
I
A

2
0
0
0

FLORIANA - live



Wszechobecna telewizja

Telewizor – wynalazek naszego stulecia, bez którego przeciętna rodzina polska nie wyobraża sobie życia. To urządzenie gromadzi przed sobą całe rodziny na bezkrytycznym oglądaniu wszystkiego co pojawia się na szklanym ekranie w kilkunastu już polskojęzycznych programach. Każdego z nas bulwersują wyczyny nieletnich, zachowanie, wandalizm, bezmyślne bójkę między różnymi antagonistycznymi grupami. Dla mediów jest to temat do pobieżnych rozważań, chociaż jednocześnie owe incydenty traktowane są jako tworzywo sensacyjnego materiału programowego, co dla niektórych uczestników zajęć bywa źródłem swoistej satysfakcji. Czują się bohaterami. Od pewnego czasu często słychać o zbrodniach dokonanych przez młodych ludzi. Taka brutalizacja na naszych oczach dokonuje się w mediach. Telewizja wkroczyła w codzienne życie milionów ludzi i zajmuje w nim ważne miejsce. Wielu ludzi ustala według programów telewizyjnych przebieg swego dnia, życie towarzyskie, wychowanie dzieci, nawet swoje poglądy. Także dla dzieci telewizja stała się rzeczą normalną, z którą stykają się niemal od urodzenia. Niekiedy rodzice, nie mając czasu na zajęcie się dzieckiem, wyręczają się telewizorem, sądząc, że szklany ekran wypełni dziecku właściwie czas. Mylą się! Jest to z reguły szkodliwe dla dziecka. Nadmierne przesiadywanie przed telewizorem jest szkodliwe dla ogólnego rozwoju. Dzieci, oglądające przez kilka godzin telewizję, są zmęczone i otumanione nadmiarem bodźców, które biernie przyjmują. Oducza to samodzielnego myślenia, zastanawiania się i krytycznego podejścia do niektórych spraw. Spędzanie godzin przed telewizorem pozbawia dzieci ruchu na świeżym powietrzu, zabaw i gier, które w tym

wieku są działaniem twórczym, a to wszystko jest bardzo potrzebne dla rozwoju osobowości. Pozbawia też towarzystwa rówieśników, oducza czytania książek. Oglądanie programów telewizyjnych może także ujemnie wpływać na psychikę dziecka. Programy zawierające sceny grozy powodują u dzieci wrażliwych uczucie lęku, a nawet zaburzenia snu, bóle głowy oraz zwiększoną pobudliwość nerwową. Mogą pobudzać agresywne zachowania, objawiające się w formie wyładowania złości na przedmiotach martwych lub na innych dzieciach. Dzieci są wówczas skore do gniewu, płaczu. Reakcje takie są najczęściej wyrazem poczucia bezsilności dziecka wobec zła. Im bardziej wrażliwe dziecko, tym silniejsze wrażenie wywiera na nim oglądany program.



Właściwe wykorzystanie telewizji ma też swoje zalety.

Chyba nikogo nie trzeba przekonywać do tego, że duże znaczenie dla rozwoju umysłowego dziecka mają filmy przyrodnicze, podróżnicze, krajoznawcze, historyczne, dokumentalne. Jednak muszą one być dostosowane do wieku dziecka. Najlepiej byłoby, gdyby dziecko oglądało tego rodzaju filmy razem z rodzicami, którzy mo-

gliby wyjaśnić mu potem niezrozumiałe fragmenty. Sprawozdania sportowe mobilizują dzieci do czynnego udziału w danych dziedzinach sportu. Dobrze jest omawiać w domu oglądane programy, aby pomóc je dziecku lepiej zrozumieć i ocenić. Budzi to refleksyjność i krytycyzm dziecka. Telewizja pokazuje nam programy, w których brak jest pozytywnych wzorców osobowych, sensacja goni sensację. Media zachęcają też do naśladowania przestępstw, pokazując je ze szczegółami. Problem jest bardzo poważny. I to nie jest tylko kwestia wyłączenia telewizora o właściwej porze. To nie jest już to tylko problem kontroli, jakie filmy oglądają w telewizji nasze dzieci, skoro przed "Dobranocką" pokazywane są zwiastuny kina nocnego z wybranymi, co efektowniejszymi scenami brutalnych i okrutnych mordów. Sceny okrucieństwa mogą pojawić się w każdej chwili przed oczami naszych pociec. Wszystko po to, by przyciągnąć jak największą widownię, nieważne jakim kosztem.

Jak telewizja i napływ amerykańskich seriali, filmów i programów rozrywkowych wypaczył nasz tradycyjny polski humor pokazały nam Telekamery. Wygrywa „kiepski” serial, w którym pokazujemy światu model polskiej rodziny, gdzie nasza babcia to „babka”, gdzie promujemy bezmyślność, wulgaryzm. Przecież polska rodzina, to rodzina przywiązana do tradycji i historii, wychowana na wartościach kultury chrześcijańskiej, z szacunkiem do osób starszych, o wysokim poczuciu godności osobistej. Nagrodzony film wypacza ten model, przedstawiając polską rodzinę pozbawioną tych wartości. Mamy wielkie ambicje „do Europy”, ale myślę, że z takim modelem rodziny to my daleko nie zajdziemy.

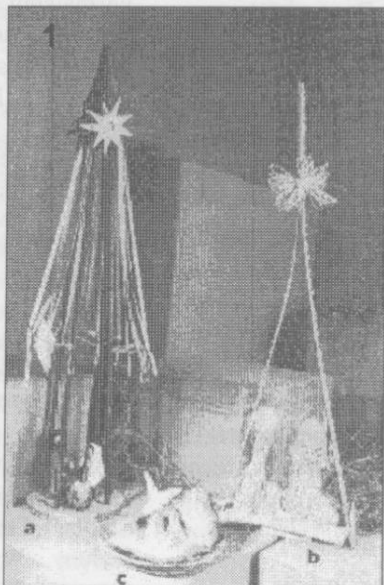
Re-Na

NASZE SZOPEKI Z NOWY GÓRA

W niedzielę 14 stycznia 2001r. w Stalowej Woli rozstrzygnięty został I Wojewódzki Konkurs na Szopkę i Atrybuty Kolędnicze. Organizowany był przez Stalowowliskie Muzeum Regionalne, Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie, Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej oraz GDK w Głogowie Małopolskim. Do konkursu zgłoszono ponad 800 szopek z województwa. Jury nagrodiło 21 z nich, a kilkadziesiąt wyróżniło. Naszą gminę w konkursie reprezentowali uczniowie ze Szkół Podstawowych z Frysztaka 1 prac, z Pułanek 2 prace, z Kobyła 4 prace, z Glinika Średniego 3 prace, z Gogołowa 4 prace, z Huty Gogołowskiej 1 praca, z SOSW -3 prace i Koła Plastycznego GOK 11 prac. W kategorii szopek stylizowanych wykonanych przez dzieci i młodzież ze szkół podstawowych

laureatką I NAGRODY została JOANNA JEDZINIAK, lat 7 ze Szkoły Podstawowej z Gogołowa (zdj. nr 2, szopka a).
W kategorii szopek stylizowanych wykonanych przez młodzież szkół gimna-

2. Hubert Jachimiek z Frysztaka
3. Marianna Czaja z Frysztaka
4. Dominika Guzy z Frysztaka
5. Marlena Dziok z Pułanek
6. Zbigniew Konieczny z SOSW
7. Grzegorz Cebula z SOSW
8. Jacek Teper z Koła Plastycznego GOK
9. Izabela Ptak
10. Eliza Miścior
11. Ewelina Świątek



zjalnych i średnich jedną z trzech równorzędnych NAGRÓD otrzymała BERNARDETA DANEK, lat 13, z

Koła Plastycznego GOK (zdj. nr 1, szopka b).

Wyróżnienia II stopnia otrzymali:

1. Dorota Bradlińska z Glinika Średniego

Wszystkie prace nagrodzone i wyróżnione można oglądać na Wystawie Pokonkursowej w Galerii Sztuki Współczesnej w MDK w Stalowej Woli od 14.01 do 28.02.2001r. Dziękujemy dzieciom i młodzieży z naszej gminy za udział w konkursie, nauczycielom za przygotowanie uczniów. Zapraszamy do udziału w kolejnych edycjach konkursu.
Zdj. J Garncarski J.Cz.

WIELKA ORKIESTRA ZAGRAŁA

Ale się działo! 7 stycznia o godz. 16.00 w Gminnym Ośrodku Kultury we Frysztaku ruszył IX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Mieliliśmy pewne obawy co do frekwencji, ale widok sali pełnej ludzi szybko je rozwiął. Frysztańskie jak zwykle nie zawiedli. Idea Jurka Owsiaka sprawiła, że do GOK-u przyszły całe rodziny. W tym roku zbieraliśmy pieniądze dla noworodków i niemowląt z wadami słuchu i wzroku.

Wielki Finał rozpoczęliśmy koncertem kapeli folkowej HSD z Rzeszowa. Zagrali kawał dobrej muzyki i to naprawdę za zupełną darmość. Kolejną atrakcją były występy dziecięcego zespołu tanecznego „ZYGZAK” i sceniczny debiut tańczących maluchów ze Szkoły Podstawowej z Pułanek. Oba te zespoły prowadzi p. Agata Skiba. Następnie „dała czadu” Dęta Orkiestra Strażacka. Podobały się także piosenki i kolędy w wykonaniu dzieci z Zespołu Wokalnego prowadzonego przez p. Dorotę Strzępek. Nie zabrakło także Orkiestry Pod Wezwaniem Św. Floriana z koncertem kolęd i pastorałek. Po nich wystąpił kabaret „Miećka”, ostatnio rzadko goszczący na scenie Domu Kultury we Frysztaku. Stare szlagiery

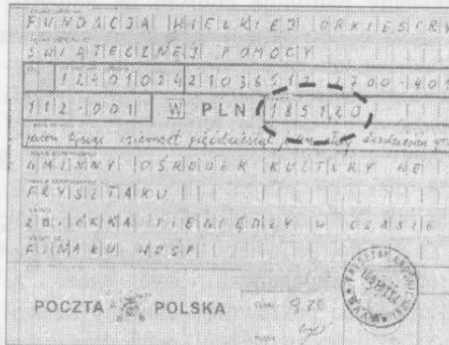
zagrał zespół „Aneks”. Całą imprezę zakończył występ kapeli rockowej „Strefa Zgniotu” z Wiśniowej. Wszystko trwało ponad sześć i pół godziny! Czynna była kawiarenka, gdzie można było napić się kawy, herbaty lub zjeść coś słodkiego. W holu, na planszach każdy mógł narysować swoje „serduszko”.

W przerwach pomiędzy występami prowadzona była aukcja dzieł sztuki i przedmiotów przekazanych przez artystów i mieszkańców gminy Frysztak oraz gadżetów przesłanych dla nas z biura Wielkiej Orkiestry z Warszawy. Emocji i zabawy było wiele, często bardzo drobne przedmioty osiągały „horrendalne” ceny. Zdarzył się też zakup „w ciemno”, kiedy kupujący nawet nie widział, co kupuje. To świadczy o wielkim sercu uczestników i rozumieniu o co w tym wszystkim chodzi.

Ważne jest to, że nikt z uczestników nie wziął ani grosza za swoją pracę, była to w 100% działalność charytatywna. To dziś wyjątkowa cecha. Chwała im za to i wielki ukłon.

Po zliczeniu kilogramów „drobniaków” i stosu bilonów okazało się, że w trakcie trwania całej akcji (zbiórka do puszek + aukcja) zebraliśmy 1851,20 zł. Wszystko

to przesłaliśmy na konto Fundacji WOŚP w Warszawie. Dla niedowiarków załączam przekaz.



Podsumowując, chciałbym podziękować wszystkim, którzy wzięli udział we frysztańskim IX Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Dziękuję wszystkim artystom, którzy dla nich wystąpili. Dziękuję pani Dyrektor i pracownikom GOK we Frysztaku, którzy to wszystko zorganizowali. Dziękuję Wam, którzy tak licznie przyszlście do Domu Kultury i swoją obecnością i datkami daliście świadectwo, że zaufanie i miłość bliźniego to nie tylko puste słowa. Te uczucia ciągle w Was żyją. Dziękuję w imieniu dzieci z wadami słuchu i wzroku, które dzięki Wam otrzymują pomoc i odzyskują zdrowie.

M.P.

Święty Walenty

Kilka słów o Św. Walentym. Źródła historyczne mówią przynajmniej o dwóch Walentych związanych z dniem 14 lutego. Jednym z nich był biskup Terni - miejscowości niedaleko Rzymu, który zginął męczeńską śmiercią za czasów cesarza Klaudiusza II Gota (ok.269 r.). Drugi Walenty - również męczennik - był wedle przekazów biskupem rzymskim. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że obaj męczennicy mogli być tą samą osobą,



powieloną przez historię. Jedno nie ulega wątpliwości - św. Walenty był biskupem. Legenda głosi, że w czasie prześladowań uzdrowił ze ślepoty córkę jednego ze sług cesarskich. Dzięki swemu niezwykłemu dokonaniu cała rodzina owego sługi przyjęła wiarę katolicką. Jednak to zdarzenie wzbudziło gniew władcy, który rozkazał nieszczęsnego biskupa torturować i ściąć. Zginął więc św. Walenty śmiercią męczennika, a legenda przetrwała do naszych czasów. Przyczynił się do tego kult świętego, który bardzo szybko się rozprzestrzenił w Europie. W miejscu, gdzie św. Walenty został pochowany, papież Juliusz I wybudował bazylikę. Św. Walenty patronuje chorym na epilepsję i choroby nerwowe. Legenda powiada, że stało się tak za sprawą niemieckiej etymologii imienia świętego - „fallen” czyli padać i to właśnie Niemcom zawdzięczamy tę tradycję.

A dlaczego patron zakochanych? Cóż, nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie jak to się stało, że święty biskup stał się patronem zakochanych. Być może ze względu na pokrewność choroby nerwowej z dolegliwościami powodowanymi miłością? Albo dzięki zbieżności dnia świętego męczennika z porą łączenia się ptaków w pary na Wyspach Brytyjskich? Albo jeszcze dzięki przejściu przez chrześcijańską Europę pogańskiego wcześniej zwyczaju wypisywania przez chłopców imion swych ukochanych w dniu bogini dziewcząt - 15 lutego.

Faktem jest, że Walenty jest patronem zakochanych w Europie co najmniej od XV wieku. Walentynki najbardziej i najhuczniej obchodzone są w USA i Anglii. Właśnie 14 lutego zakochani z wzajemnością bądź bez wzajemności wysy-

łają sobie serduszka, karteczki z życzeniami i obdarowują się drobnymi prezentami. Tradycja mówi, że kartki i życzenia powinny być anonimowe - podpisane Twój Walenty albo Twoja Walentynka.

*Ktoś bardzo Cię lubi
nie powiem Ci kto
i myśli o Tobie
nie powiem Ci co.
Lecz serce Ci powie
za rok może dwa,
że tym co Cię lubi
jestem ja*

(Dla Ani Wójciszyn z IIb - Paweł)

*Kocham Cię rankiem i wieczorem,
gdy siedzę przed telewizorem.*

*Gdy śpię i śnię,
gdy śpiewam, czytam i jem.*

*Kocham Cię cały czas
i nic nie rozłączy nas!*

(Ani z IIa - Kamil)

*„Powinno wiedzieć serce Twoje,
jakie jest imię moje.*

*Ten, kto pisze, jest Ci dobrze
znany,*

ten, kto czyta, jest bardzo lubiany”

*Z okazji <walentynek>
serdeczne życzenia dla Kasi i Wioli
od Jaśka i Maćka z Via*

Co tu napisać?

-w myślach się gubię;

-Czy żart wesoły

- czy dobrą radę

Piszę po prostu;

”BARDZO CIĘ LUBIĘ”. Paweł

Bardzo lubię walentynki. Tego dnia wyznajemy sobie miłość, kupujemy symboliczne serduszka, pluszowe misie, umawiamy się, wysyłamy walentynkowe pocztówki. Można wtedy również dostać miłe liściki z miłosnymi wyznaniem. W mojej klasie już tydzień przed walentynkami połowa kolegów zastanawia się, czy wysłać walentynkę swojej sympatii. Większość wysłała, ale bez podpisu. Boją się, że zostaną wyśmiani. Niektórzy traktują ten dzień jak zabawę, wysyłają walentynki wszystkim osobom, które kochają, np. przyjaciółce, kolegom, rodzinie. Fajnie, że jest takie święto.

Agnieszka z IIe

Walentynki to zwyczaj bardzo miły, zwłaszcza kiedy wypadają w czasie nauki szkolnej. Dzień Zakochanych jest wesoły, szalony. W każdym razie uatrakcyjnia szarą szkolną rzeczywistość. Uważam, że gimnazjaliści mogliby ten dzień ogłosić swoim świętem, bo zakochane pary nie są rzadkością na naszym szkolnym korytarzu.

Basia z IIe



Kocham urzędników

jak są mi potrzebni!

Walenty - Biurokrata

**Paniom pracującym
w „Gazecie Frysztackiej”!**

KOCHAMY WAS

Walenty i inni

„Lata mijają, ale pozostały serdeczne wspomnienia

wspaniałej młodości...”



Stanisława Osuchowska
lata szkolne

Taką dedykację dla Pani Stanisławy Osuchowskiej zamieściła Pani Anna Liszcz w Liście Gratulacyjnym z okazji 50-lecia pracy nauczycielskiej. Treść dedykacji głosi życiową prawdę - bezlitosną a jednocześnie wspaniałą.

Na przemily wieczór wspomnień przy kawie w najprawdziwszych porcelanowych filiżankach i pachnącym, przypominającym rodzinny dom chruście zaprosiła nas Pani Stanisława Osuchowska, zgadzając się na udzielenie wywiadu do "Gazety Frysztackiej".

I aż trudno pisać o tym spotkaniu, bo kartka nie przekaże wszystkiego, czego doświadczyliśmy podczas tej wizyty: staropolskiej gościnności, barwnych opowieści, życiowych refleksji i dowodów sympatii.

„Urodziłam się we Frysztaku i tu spędziłam dzieciństwo - rozpoczęła swoją opowieść Pani Stanisława. Mieszkałam na Placu Floriana, w domu było nas 9-cioro. Rodzice prowadzili sklep i zajazd, potrafili wykształcić 7 dzieci. Szkoła we Frysztaku była wspaniała i mieściła się w miejscu dzisiejszego Banku Spółdzielczego. A do szkoły w miejscu dzisiejszego przedszkola chodziłam tylko rok.

Na nauczycielkę uczyłam się w Prywatnym Seminarium Nauczycielskim na pracach państwowych w Łańcucie i życzyłabym sobie, żeby dzisiaj wszystkie szkoły były tak wyposażone. A to było przecież przed wojną. Szkołą opiekował się hrabia Potocki, siostry boromeuszki prowadziły internat. Opłata miesięczna wynosiła 115 zł i była to suma, za którą dawniej można było kupić krowę. Bardzo duża!

Miałam smykałkę do recytacji. - Panno Smykówno! Ja Panią skieruję kiedyś do szkoły dramatycznej - powiedział nauczyciel.

Ale gdy przyjechałam do domu, tato rzekł: - Ty na aktorkę? Idź do zakonu, to Ci pozwolię! Mój ojciec był bardzo religijny, tę

wiarę przekazali nam rodzice i ta tradycja nadal w mojej rodzinie trwa.

Pracę rozpoczęłam w październiku 1935 roku. We Frysztaku wówczas mało kto pracował. Pojechałam do pracy na wieś, na Polesie. "Do Boga wysoko, do ludzi daleko"... Początki były trudne. Często się popłakałam. Wszystko tam było prawosławne - ja Polka. W szkole była tylko tablica, okna i ławki. System był 4-letni, ale dzieci w tym czasie kończyły 7 klas. Uczyłam po polsku, do dziennika wpisywało się również w naszym języku. Na religię przychodził ksiądz, ale był i pop. Żyli jednak ze sobą w zgodzie.

Do szkoły na Białorusi wprowadziłam choinkę, bo lubiłam imprezy. Przyjechało wojsko, pani pułkownikowa, była orkiestra i prezenty. I były śpiewane dumki! Tam na Polesiu to śpiewano dumki! Gdzie ta z „Ogniem i mieczem” choć ładna, do „Dumki” podobna!

Po 3 latach zostałam przeniesiona do miasta i tam zastała mnie wojna. Niemcy zajęli polskie tereny, a 17 września wkroczyli Rosjanie. Znaleźliśmy się po stronie rosyjskiej - bez grosza i bez pracy. Po jakimś czasie pozwolono mi uczyć (te same dzieci, które uczyłam wcześniej polskiego) - germańskiego. Musiałam zmieniać portrety, wieszak Stalina.

Dopiero blisko wyzwolenia ok. 1944 roku pomogli mi dobrzy Rosjanie i za 150 rubli udało mi się przedostać za Bug. Dotarłam do Warszawy - między swoich. Do krainy dzieciństwa powróciłam w 1946 roku. Pan Gągola zaproponował mi pracę i tak zaczęła się moja przygoda z Frysztakiem.

- Wykształciła Pani wiele pokoleń!

To prawda. Uczyłam dzieci, a wcześniej ich matki. Na miejscu dzisiejszej szkoły był Dom Strzelecki. Zaraz po wojnie uczyłam tam dzieci: z Lubli, Łęk, z okolic. W klasie było około 35 osób. I bardzo zimno. Prowadziłam kółko taneczne, zuchy, uczyłam dzieci haftować, prowadziłam sklepik, SKO. Uczyłam biologii, matematyki, WF-u. Organizowałam pracownię biologiczną, choć za tym przedmiotem nie przepadałam. I bardzo byłam zadowolona, gdy polecono mi uczyć języka polskiego. A jaką byłam nauczycielką? Niech odpowiedzą uczniowie. Uważam, że swój obowiązek wypełniłam sumiennie. Byłam wymagająca, ale za swoją pracę i wymaganie mam co pokazać:

- Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski,
- Złoty Krzyż Zasługi,
- Złotą odznakę ZNF,
- Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Już będąc na emeryturze pracowałam jeszcze w Kobylu 9 lat.

-Wspomniała Pani o Księdzu Blajerze! Tak! To wielka indywidualność w dziejach Frysztaka. Uczył mnie religii w szkole podstawowej, a potem uczyłam z Nim w szkole. Wybudował kościół - to ogromna zasługa. Ja chodziłam jeszcze do kaplicy, która mieściła się między salą parafialną, a starą plebanią. Pamiętam jak ks. Blejer z moim ojcem chodził po dachu i wymieniał dachówki na kościele. Na wspomnienie zasługuje również burmistrz Jan Samolewicz, który ofiarował swój dom na ochronkę dla dzieci.

-Mieszka Pani w centrum Frysztaka.

Jaki on był dawniej?

We Frysztaku mieszkali głównie Żydzi. Morawscy, Marcinkowscy, Maguder, Sztaftowie, Czekałowscy, Małecka, Wąsikiewicz i Smykowie to nieliczne polskie rody. Chodziło się z Żydami do szkoły, śpiewało się, tańczono. Można było porozmawiać. Miałam nawet przyjaciółkę - żydówkę - Etlę Leinchart. Mieszkała tam, gdzie obecnie państwo Sokołowscy, koło przedszkola. Od niej uczyłam się po żydowsku. W okolicach dzisiejszych domów: pani Cyranowej i Mikowej mieściła się bożnica. A jak się idzie po schodkach w dół - łaźnia. Do synagogi 3 Maja i 11 listopada Żydzi zapraszali Polaków: mój ojciec tam chodził. Przed wojną rządził tu burmistrz - Jan Samolewicz, a siedzibę miał w miejscu starego przedszkola. Na miejscu Domu Towarowego za moich dziecięcych lat był sąd. I było też więzienie. Nawet tuż obok mojego domu w piwnicach zamykano ludzi. Na Plac Floriana przyjeżdżali szewcy z Kołaczyc, masarze, ślusarze, a wiejskie panie robiły zakupy podczas „czwartkowych jarmarków”. Na miejscu domu pana Ziarnika był wyszynk i tam odbywały się wesela.

- A dzisiejszy Frysztak?

A dzisiejszy Frysztak ma inny wygląd. Wieje od niego chłód. I ludzie nie ci sami. Dawniej - gdzie spojrzeć - miałaś widok jak z mickiewiczowskiego poematu: pola uprawne pełne czerwonych maków, dzika róża na "Księżej Górze", staw z rechem żab późnym wieczorem, dzieci bawiące się koło domów, na ulicach. Za tym widokiem się tęskni.

Jak Mickiewicz za swoją ojczyznę, taką tęsknotą za krajem lat dziecińczych ujawniła w swej opowieści Pani Stanisława. Recytacja odpowiedniego do sytuacji fragmentu "Pana Tadeusza" zakończyła nasze spotkanie. Dziękujemy Pani Stanisławo! Życzymy Czytelnikom, by mogli bezpośrednio słuchać opowieści dzisiejszej Bohaterki wywiadu, a Pani Stanisławie życzymy dużo zdrowia.

M.F. J.Z.

GMINNY OŚRODEK SPORTU I REKREACJI WE FRYSZTAKU informuje:

1. W dniu 16.12.2000 r. w Górnym rozegrany został finał wojewódzki w szachach w ramach VI edycji Współzawodnictwa Gmin Wiejskich w sporcie młodzieżowym (rocznik 1983 i młodsi). W finale udział wzięło 8 gmin z terenu województwa podkarpackiego. Turniej rozgrywany był systemem szwajcarskim na dystansie 7 rund – tempo gry 15 min. dla każdego zawodnika.

Wyniki końcowe:

I m-ce Gmina Sokołów Młp. 47,5 pkt, II m-ce Brzozów 35 pkt, III m-ce Gmina Frysztak 33,5 pkt, IV m-ce Łańcut 27,5 pkt, V – Zarszyn 22 pkt, VI Dębica 21,5 pkt, VII Czarna 21 pkt, VIII Grodzisko 16 pkt.

A oto reprezentanci naszej Gminy, którzy zdobywali cenne punkty: Przemysław Wojnarowski – Stepina – 4,5 pkt, Sławomir Szopa – Gl. Średni – 4 pkt, Grzegorz Michalik – Frysztak – 4 pkt, Grzegorz Koś – Stepina – 4 pkt, Daniel Godek – Stepina – 3 pkt, Władysław Grygiel – Gl. Górny 3 pkt., Gabriel Grela – Frysztak – 3 pkt, Grzegorz Żołyński – Stepina – 3 pkt, Magdalena Szopa – Gl. Średni – 3 pkt, Marcin Matuszczak – Twierdza – 2 pkt.

Zajęcie III miejsca w województwie podkarpackim to duże osiągnięcie naszej reprezentacji biorąc pod uwagę to, że dwa pierwsze miejsca zajęły gminy, w których działają znane kluby szachowe.

Dziękujemy zawodnikom i gratulujemy zajętego miejsca.

2. W dniu 19.12.2000 r. W Szkole Podstawowej we Frysztaku został rozegrany finał wojewódzki w tenisie stołowym w ramach VI edycji Współzawodnictwa Gmin Wiejskich w sporcie młodzieżowym (rocznik 1983 i młodsi). Pierwsze miejsce wywalczyła reprezentacja Gminy Frysztak uzyskując 420 pkt (reprezentowana głównie przez zawodników GMKS „Strzelec” Frysztak) przed reprezentacjami: II m-ce Gmina Brzozów – 368 pkt, III m-ce Tyczyn – 300 pkt, IV m-ce Sokołów Młp. – 284 pkt, V m-ce Nowy Żmigród – 41 pkt, VI m-ce Grodzisko 41 pkt, VII – VIII – IX m-ce Jedlicze, Dębica, Zarszyn – 0 pkt.

A oto nasi zawodnicy/czki, którzy zajęli punktowane miejsca:

Gry indywidualne dziewcząt: Karolina Niekowal II miejsce, Wioletta Majewska IV m-ce, Marta Jadziniak VI miejsce.

Gry indywidualne chłopców: Przemysław Godek IV m-ce, Tomasz Wnęk VI m-ce.

Gry podwójne dziewcząt: Karolina Niekowal, Marta Jadziniak I miejsce, Natalia Jantón, Wioletta Majewska VI m-ce.

Gry podwójne chłopców: Przemysław Godek, Tomasz Wnęk – IV m-ce.

Gratulujemy i dziękujemy!

3. W rozegranym w dniu 14.01.01 r. w Radymnie III już turnieju halowej piłki nożnej w ramach Pucharu Oldboys Cup 2000/01 reprezentacja naszej Gminy zajęła VI miejsce przed drużynami: „Rzeszowiak” Rzeszów I m-ce, Van Pur – Rakszawa II m-ce, „Przemysłakiem” – Przemysł III m-ce, „Kolbuszowianką” – Kolbuszowa IV m-ce i „Sanovia” Lesko V m-ce. Na cały cykl turnieju Oldboys Cup 2000/01 składają się 4 odrębne turnieje, po których prowadzona jest na koniec punktacja ligowa. Dwa pierwsze turnieje odbyły się jeszcze w roku ubiegłym – pierwszy w dniu

19.11.00 w Kolbuszowej, drugi w dniu 17.12.00 w Rzeszowie. Czwarty ostatni turniej z tego cyklu zostanie rozegrany w hali Szkoły Podstawowej we Frysztaku w dniu 18.02.01 r. o godz. 10⁰⁰, na który zapraszamy. Wszystkie turnieje to istny piłkarski maraton (system „każdy z każdym” 2 x 12 min) trwający 8 godzin, który na halowych boiskach zgromadził wielu znanych zawodników, zarówno tych, którzy do tej pory grają w zespołach ligowych, jak też rzeczywistych oldboyów. Naszą gminę do tej pory repre-



zentowali zawodnicy Mieczysław Tomkiewicz, Wiesław Szmyd, Wiesław Głód, Leszek Jędrzyk, Piotr Cymerman, Zbigniew Dominik, Uchman Krzysztof, Wiesław Frączek, Andrzej Curyło, Marian Śliwa, Zbigniew Trzyna.

Tabela po trzech turniejach

1. Van Pur	15	35	54-38
2. Reszowiak	15	28	61-31
3. Przemysłak	15	27	49-34
4. Kolbuszowianka	15	24	48-43
5. Sanovia	15	8	17-26
6. Frysztak	15	4	35-80

Wojciech Arciszewski

ZE SPORTU SZKOLNEGO

Na zakończenie starego roku 2000 znów notujemy sukcesy młodych sportowców z naszej gminy. W dniu 15.12.2000 r. w hali sportowej we Frysztaku odbyły się zawody powiatowe w minikoszykówce chłopców i dziewcząt. W kategorii chłopców I m-ce wywalczyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej we Frysztaku. Po zwycięstwie w finałowym meczu z uczniami MKS Strzyżów awansowali do zawodów rejonowych. W kategorii dziewcząt II m-ce wywalczyły dziewczynki z SP. w Lubli, które uległy w finale zawodniczkom z MKS w Strzyżowie. (opiekunem był mgr Krzysztof Niemiec.).

Kilka tygodni wcześniej drużyna dziewczyn z SP. w Lubli doskonale spisała się uczestnicząc w zawodach półfinałowych rejonu piłki nożnej w Mielcu, zajmując II lokatę. Życzymy im dalszych dobrych wyników.

Dziewczyny z Lubli grały w składzie:

1. Głód Lidia, 2. Lipska Justyna, 3. Lorenc Anna, 4. Wojnar Agnieszka, 5. Miśkiewicz Anna, 6. Kosiba Karolina, 7. Kowalczyk Natalia, 8. Samolewicz Wioletta, 9. Szostakiewicz Ewelina. Wyniki powiatowej minikoszykówki z dnia 15.12.2000 r. – Chłopcy: 1. SP. – Frysztak, 2. MZS – Strzyżów, 3. SP. – Czudec, 4. SP. – Konieczkowa. 5. SP. – Wiśniowa. Dziewczyny: 1. MZS Strzyżów, 2. SP. – Lubla, 3. SP. – Czudec, 4. SP. – Konieczkowa, 5. SP. – Wiśniowa.

Gratulujemy.

Jak co roku Zarząd Gminnego Szkolnego Związku Sportowego we Frysztaku podsumowaliśmy rok sportowy. Podsumowanie dotyczyło roku 1999/2000. Spotkanie takie odbyło się w dniu 19.12.2000 r. Nauczyciele wychowania fizycznego oraz zaproszeni goście, wśród których obecni byli: Wójt Gminy Frysztak mgr inż. Jan Ziarnik, Przewodniczący Rady Gminy mgr inż. Witold Grela, Dyrektor SP we Frysztaku mgr Zofia Mendoś, V-ce Dyrektor SP we Frysztaku mgr Marta Filip, Dyrektor SP w Lubli mgr Piotr Cymerman, Dyrektor SP w Gliniku Górnym mgr Bolesław Pomian, Dyrektor SP w Stepinie mgr Janusz Zarszyński, mgr Mariola Kruczek – nauczycielka WF we Frysztaku, mgr Małgorzata Niekowal – nauczycielka WF w Gogołowie, Pani Małgorzata Winiarska – nauczycielka WF w Gliniku Górnym, mgr Krzysztof Niemiec – nauczyciel WF w Lubli, mgr Jerzy Górka – nauczyciel WF we Frysztaku, mgr Aleksander Biernikowicz – nauczyciel WF we Frysztaku, Pan Marek Armata – nauczyciel WF w Hucie Gogołowskiej. Zarząd Gminnego Szkolnego Związku Sportowego reprezentowali: przewodniczący mgr Piotr Górka, sekretarz mgr Leszek Jędrzyk.

Wszystkim zasłużonym dla rozwoju sportu szkolnego w naszej gminie wręczono dyplomy podziękowania, a szkołom, które były zaangażowane w zadania szczebla gminnego – nagrody rzeczowe w formie sprzętu sportowego.

Sporo czasu poświęcono dyskusji dotyczącej potrzeby dalszego rozwoju sportu szkolnego w naszej gminie. Podkreślono niezwykłą rolę czynnika rywalizacji w czasie rozgrywek sportowych oraz czynnika inspirującego do nawiązywania kontaktów i przyjaźni między dziećmi i młodzieżą z różnych szkół i środowisk. W dobie obecnych zagrożeń (narkomania, alkohol itp.), jakie niesie ze sobą cywilizacja, zebrani zgodnie orzekli, że sport, a później rekreacja ruchowa jest czynnikiem zapobiegawczym oraz sposobem na zwalczanie w/w patologii społecznych. Sekretarz Leszek Jędrzyk podziękował wszystkim nauczycielom wychowania fizycznego, którzy bardzo często pracowali społecznie, aby przygotować dzieci i młodzież do zawodów sportowych, a także dyrektorom szkół, którzy rozumiejąc potrzebę rywalizacji sportowej wśród uczniów wspierali nauczycieli w ich wszystkich dążeniach do sukcesów sportowych. Dzięki tej współpracy we wszystkich zawodach sportowych szczebla gminnego w 1999/2000 wzięło udział 1080 dzieci i młodzieży.

Wyniki współzawodnictwa gminnego – szkoły podstawowe:

I m-ce SP Frysztak – 2978 pkt. II m-ce SP. Gogołów – 957 pkt. III m-ce SP Lubla – 627 pkt. IV m-ce SP Glinik Górny – 334 pkt. V m-ce SP Cieszyzna – 259 pkt. VI m-ce SP Stepina – 250 pkt. VII m-ce SP Huta Gogołowska – 249 pkt.

Wyniki współzawodnictwa gimnazjalnego:

I m-ce Gimn. Frysztak – 605 pkt. II m-ce Gimn. Lubla – 353 pkt. III m-ce Gimn. Gogołów – 310 pkt. IV m-ce Gimn. Stepina – 58 pkt.

Leszek Jędrzyk

REWIR DZIELNICOWYCH we Frysztaku

W 2000 roku na terenie gminy Frysztak stwierdzono ogółem 120 przestępstw (tj. o 3 przestępstwa mniej niż w 1999r.). Z tej liczby wykryto 105, a więc wykrywalność wyniosła 87,5 % i była wyższa od roku poprzedniego o 1,2 %. Spośród wszystkich przestępstw 90 miało charakter kryminalny (o 10 mniej niż w 1999r.). Wykryto 76 sprawców tych przestępstw.

Stwierdzono 4 przestępstwa o charakterze gospodarczym (o 10 mniej niż w 1999r.), a ich wykrywalność wyniosła 7,5%. Wykryto 3 sprawców tych przestępstw. Wykrywalność przestępstw drogowych utrzymała się na poziomie roku poprzedniego i wyniosła 100 %.

Stwierdzono 2 przestępstwa drogowe. Oprócz wymienionych należy wspomnieć jeszcze o 24 innych przestępstwach.

Pod względem wykrywalności ogólnej przestępstw w 2000 roku Komisariat Policji we Frysztaku osiągnął II miejsce w

powiecie strzyżowskim, II miejsce osiągnął również w wykrywalności przestępstw o charakterze kryminalnym. Komenda Powiatowa Policji w Strzyżowie w 2000 roku uzyskała 82,7 %, co ją uplasowało pod względem wykrywalności przestępstw na I miejscu w woj. podkarpackim. Funkcjonariusze Komisariatu Policji we Frysztaku sporządzili 62 wnioski o ukaranie do Kolegium ds. Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Strzyżowie. Nałożyli 43 mandaty karne. Za popełnienie drobnych wykroczeń pouczyli 63 osoby.

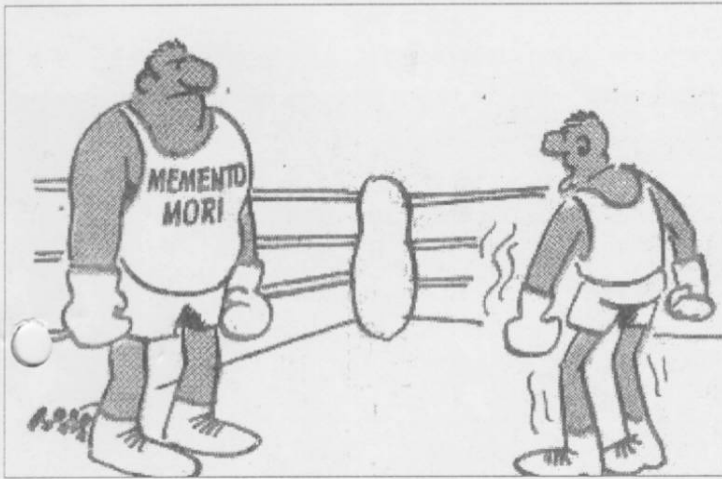
W związku z Zarządzeniem Nr 3/00 Komendanta Głównego Policji z dnia 20 marca 2000 roku w sprawie szczegółowych zasad organizacji i zakresu działania komend, komisariatów i innych jednostek organizacyjnych Policji. Komisariat Policji we Frysztaku przekształcony został na Rewir Dzielnicowych podległy Komendzie Powiatowej w Strzyżowie. Przekształcenie to nastąpiło w dniu 16 grudnia 2000 roku. Praca Rewiru Dzielnicowych nie będzie się różniła wiele od

pracy Komisariatu Policji. Dzielcowi w tym rewirze wykonywać będą te same czynności, co do tej pory w komisariacie, oprócz prowadzenia postępowań przygotowawczych o przestępstwa. Te czynności prowadzi będzie Komenda Powiatowa Policji w Strzyżowie.

W miesiącu styczniu br. na terenie gminy Frysztak stwierdzono 3 kradzieże z włamaniem. W nocy z 4/5 stycznia włamano się do baru w Pułankach, a z 13/14 stycznia br. do sklepu spożywczo - przemysłowego w Kobylu i sklepu elektrycznego we Frysztaku. Postępowania przygotowawcze w powyższych sprawach prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Strzyżowie. Kontakt telefoniczny z Rewirem Dzielnicowych we Frysztaku - 27 77 077. W sprawach pilnych należy dzwonić do oficera dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Strzyżowie pod bezpłatny numer telefonu 997.

Kierownik Rewiru Dzielnicowych we Frysztaku asp. sztab. Paweł Petka

ROZMAJ..TOŚCI



HUMOR

Reżyser wybiera kilka dziewczyn do filmu na role drugoplanowe.

Patrzy na zgromadzony tłum chętnych dziewczyn i wybiera:

- Ty..., ty..., ty...

- I ja, i ja woła jedna z dziewczyn.

Reżyser dalej wybiera nie zwracając uwagi na wołanie owej dziewczyny...

- I ja, i ja woła dalej.

W końcu pokazuje na nią i mówi:

- Ty też.

Wszystkie, które wskazałem nie na dają się. Reszta jest przyjęta.

GAZETA FRYSZTACKA

Miesięcznik Samorządowy Gminy Frysztak
Członek "Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej"
Wydawca: Urząd Gminy i Stowarzyszenie „Fundusz Rozwoju i Promocji Ziemi Frysztackiej”
Redaktor naczelny: Janusz Zarszyński
Sekretarz redakcji: Joanna Czekajowska
Zespół redakcyjny: Jolanta Zarszyńska, Marta Filip, Genowefa Tęcza, Marcin Pieczka, Marek Hadro, Józef Majewski, Adam Filip, Józef Garncarski, Maciej Piękoś.

Druk: Drukarnia „Chemigrafia”
ul. Białobrzaska 74, Krosno

Adres: ul. ks. W. Blajera 20, 38-130 Frysztak
tel/fax /0-17/ 2777-920, tel. 2777-903, 2777-110
e-mail: ug@fryszak.pl
www.podkarpackie.fryszak.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji publikowanych tekstów oraz korespondencji, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów i nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie redakcji.

Nakład 800 egz.

Cena 1,50 zł.



WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

Szerzej na temat obu wydarzeń w środku numeru...



ORKIESTRA POD WEZWANIEM ŚW. FLORIANA